

9 konkursów w 3 dni, czyli XXIV Turystyczny Złot Polaków na Litwie

Piątkowy poranek. Na niebie ani jednej chmurki – na weekend zapowiadają świetną pogodę. Szybki przegląd rzeczy po raz ostatni: namiot, śpiwór, ubrania, środek owadobójczy, krem przeciwsłoneczny. I kalosze, tak na wszelki wypadek. Do startu gotowi. Ruszamy na Złot!

W dniach 6-8 lipca, już po raz XXIV z kolei, odbył się Turystyczny Złot Polaków na Litwie.

Impreza, która od wielu lat przyciąga setki młodych ciałem (lub duchem) Polaków z całej Wileńszczyzny, po raz pierwszy odbyła się w rejonie szyrwinckim. Miejsce nad rzeką Juoda, nieopodal wsi Żubiany w starostwie Jawniuny zachwycało każdego uczestnika – przepiękny widok z pola namiotowego na pagórku na plac do siatkówki oraz kąpielisko w dolinie. Dookoła świergotanie ptaków i szum lasów. Niczym raj na ziemi! A do którego to drogi wiodą przez czyściec nieprzejezdnych, podmokłych z powodu ciągłych deszczów, szlaków. Już pierwszy samochód na drodze „dla odważnych” potrzebuje pomocy traktora i linki, choć zdarzają się i tacy, którym idzie znacznie lepiej. Droga „dla rozważnych” także ma swoje przeszkody, jednak wszyscy, z większymi lub mniejszymi kłopotami, docierają na miejsce.

Namioty rozbite, pierwsza kąpiel zaliczona, kolacja gotowa, scenka i wiersze na pierwszą konkurencję Złotu przećwiczone kilkakrotnie. Zabawę czas zacząć!

Osiem drużyn, podążając niczym wojska Napoleona za wodzami – sędziami Złotu – przybyło na rozpoczęcie zlotu o tematyce „Pana Tadeusza”. Dlatego też nikogo nie dziwią po raz kolejny recytowane słowa „Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie...”, przygoda Telimeny z mrówkami czy opowiadana wciąż na nowo historia miłości Tadeusza i Zosi. Drużyny – to stali bywalcy: „Klub Włóczęgów Wileńskich”, „Studium”, „Legion 32”, „Sokoły” z Białej Waki i „Ł3KS”, od czasu do czasu pojawiający się na Złocie przedstawiciele Filii UwB w Wilnie oraz dwie nowe drużyny: „Guciawka!” z Wilna i „Barskuny Team” z pobliskiej miejscowości. Ci ostatni o Złocie dowiedzieli się dopiero z rana, a jednak postanawiają założyć drużynę i spróbować swoich sił w zawodach.

Po przepięknej Inwokacji do „Złotowej historii z 2012 roku w dziewięciu konkursach pisanej” następuje czas zabawy aż do białego rana. Niektórzy wprost z zabawy idą na sprzątanie terenu, inni, słodko pochrapując w swoich namiotach, śpią aż do sobotniego



Osiem drużyn przybyło na rozpoczęcie zlotu o tematyce Pana Tadeusza” Fot. Andrzej Łakis



Impreza po raz pierwszy odbyła się w rejonie szyrwinckim Fot. Andrzej Łakis

biegu na orientację. Każda drużyna, z mapą w rękę, pobiegła w stronę lasu. Jedni, szczęśliwi i zziębnięci, wracają już po 15 minutach. Inni się nie śpieszą, a na wołania kibiców „Szybciej, szybciej!” reagują jedynie machnięciem ręki. Ostatni na metę trafiają po ponad godzinie. Pokazują na mapie, gdzie dotarli. Faktycznie, pobiegli o kilka kilometrów za daleko...

Chwila wytchnienia dla biegających, gdy do konkursu „Wiedzy o Wileńszczyźnie” przygotowują się ich koledzy z drużyny. Łatwe i trudne pytania o Złot, interpretacja kilku strof „Pana Tadeusza”, wskazanie na mapie Wileńszczyzny miejsca Złotu oraz innych ważnych punktów, i można ruszać dalej. Na zawodników czeka sztafeta sportowa. Nie zważając na lejący się z nieba żar, każdy uczestnik biegnie jak najszybciej, kopie piłkę jak najdalej, a sprawiedliwi, acz srodzy sędziowie czuwają nad całością, by wszystko odbywało się zgodnie z ustalonymi zasadami.

Uważny obserwator zauważy, że, choć zlotowicze pewnie pamiętali o zabranii kremu przeciwsłonecznego, to nie każdy pamięta o jego regularnym stosowaniu.



Miss Publiczności zostaje trzygłowa panna z Klubu Włóczęgów Wileńskich Fot. Andrzej Łakis

„Czerwony jak rak” staje się przysłowiem dnia – twarz (a szczególnie nos i uszy), plecy (a szczególnie kark) lub nogi (najczęściej stopy) ma poparzone średnio co drugi uczestnik Złotu. Kąpiel między zawodami przynajmniej częściowo koi ból. Ktoś błaga drużynowego kucharza o śmietanę (bo ponoć pomaga), ten twardo odpowiada – „nie”. Przecież za chwilę rozpoczyna się konkurs kucharski!

Jedną z największych niewiadomych Złotu od zawsze jest składnik na konkurs kucharski. W tym roku udaje się zaskoczyć prawie wszystkie drużyny. Dwóch kucharzy w ciągu półtorej godziny muszą wyczarować coś pięknego i — jak przypomina wszystkim dookoła komendant Złotu – jadalnego, z... kapusty! Bigos, gołąbki, zapiekany kurczak w wydrążonej kapuście, a nawet kebab – jest z czego wybierać i czego smakować sędziom konkursu. W tym czasie pozostała część drużyny na długim rulonie papieru (a właściwie – tapety), niczym Mickiewicz, tworzy „Złotowy Poemat”. Jedni piszą, inni – rysują, trzeci – przyklejają do papieru pieczone na ogniu kiełbaski.

Wszyscy z niecierpliwością czekają na wieczorny sobotni konkurs — wybory „Miss Złotu”. Jak co roku, panie nie zawiodły oczekiwań Zlotowiczów. Choć wśród siedmiu startujących panien znajdują się dwaj panowie, przebrani za uwodzicielskie panie, a jedna z uczestniczek, Kobieta Idealna, ma trzy głowy (niewinność, mądrość i bogactwo) i jedno ciało. Serca sędziów podbija Alina z drużyny „Guciawka”, która swoim ciepłem obiecuje dzielić się ze wszystkimi uczestnikami Złotu, natomiast Miss Publiczności zostaje trzygłowa panna z Klubu Włóczęgów Wileńskich.

Miss Złotu oraz inne panny znów bawią się ze swymi kawalerami aż do niedzielnego poranka. Na chwilę straszy je deszcz, który już kilkunastu minutach ustępuje miejsca niemiłosiernie palącemu słońcu.

Niemiłosierni są także organizatorzy – zgodnie z

harmonogramem, dokładnie o godz. 10, rozpoczęto zawody turystyczne. Trochę ponad 6 minut zajmuje



Organizatorzy zapraszają wszystkich na jubileuszowy XXV Złot Fot. Andrzej Łakis

najlepszej drużynie złożenie namiotu, zebranie wszystkich rzeczy, bieg z pagórka do kąpieliska, przepłynięcie kajakiem określonej trasy, powrót wraz z pełną miską wody na miejsce obozowiska, przelanie odpowiedniej ilości wody do ustalonego poziomu w innej misie i ponowne rozbicie namiotu.

Ostatnie zmagania – dla tych najwytrwalszych – „Najlepsza zagroda” i już można ogłaszać wyniki. Największym zaskoczeniem dla wszystkich jest wileńska „Guciawka”, która, wytrwale uczestnicząc we wszystkich konkursach, zajmuje 4. miejsce. Na podium — „Legion 32” z Wilna na miejscu 3., „Ł3KS” z Kowalczuk na 2. Pierwsze miejsce, już czwarty raz z kolei, zajmuje niezwyciężona i z każdym rokiem coraz silniejsza drużyna Klubu Włóczęgów Wileńskich.

Śpiewając słowa hymnu „Więc pakuj namiot, słońce w plecak bierz i Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i wszerz”, zwycięska drużyna opuszcza flagę Turystycznego Złotu Polaków na Litwie. Zmęczeni, acz szczęśliwi, że wszystko się odbyło zgodnie z oczekiwaniami, organizatorzy zapraszają wszystkich na jubileuszowy XXV Złot. Ludzie powiadają, że na kolejnej imprezie czeka wiele niespodzianek. Ponoć wśród uczestników w przyszłym roku mają się pojawić stare, znane wszystkim złotowiczom z opowiadań, drużyny...



Kąpiel między zawodami przynajmniej częściowo koi ból Fot. Andrzej Łakis

